

Matka Jasia odnaleziona

Data publikacji: 23.06.2012 22:46

Dwie osoby zostały zatrzymane przez będzińską policję. Kobieta i mężczyzna. Kobieta przyznała się, że jest matką chłopca, którego zwłoki znaleziono w cieszyńskim stawie w 2010 roku.

Dwie osoby zostały zatrzymane przez będzińską policję. Jak podaje Superwizjer TVN wśród zatrzymanych jest kobieta, która przyznała, że jest matką chłopca, którego zwłoki znaleziono w stawie w Cieszynie w 2010 roku. Zatrzymane osoby są przesłuchiwane. O przełomie w śledztwie Portal OX.PL pisał w : [Czy Jaś to Szymon z Bedzina](#).

Około godz. 19.00 prawdopodobni rodzice chłopca wrócili do swojego mieszkania w Będzinie. Mieszkanie kilka dni temu zostało zaplombowane przez policję. Beata Ch. i Jarosław R. zjawili się w swoim domu po najpotrzebniejszej rzeczy. Wtedy sąsiedzi zawiadomili policję. Ze swojego domu wyszli już w policyjnych kajdankach.

Matka chłopca po przesłuchaniu przyznała się, że mały jak nazwali go ludzie „Jaś” jest jej synem. Chłopiec miał na imię Szymon.

- Dla dobra śledztwa nie ujawniamy żadnych informacji na temat zaginionych - powiedział Faktowi Paweł Łotocki, rzecznik prasowy będzińskiej policji. Już dobieg przed zatrzymaniem wiadomo było, że od prawdopodobnej babci chłopczyka pobrano materiał genetyczny, aby porównać go ze zwłokami znalezionymi w cieszyńskim stawie.

Jednak jak mówi Grzegorz Głuszak z redakcji Superwizjera TVN choć matka przyznała się do tego, że to jej dziecko znaleziono w stawie w Cieszynie, nie musi to oznaczać końca śledztwa w ogóle. **- Rozmawiałem z wieloma policjantami, którzy prowadzą wiele wątków w tej sprawie. Prócz tego że kobieta się przyznała nie wiemy nic. Nie znamy też okoliczności zbrodni** - mówi redaktor na antenie TVN24.

Takich spraw jak Jaś, jest jak mówi dziennikarz śledczy więcej. **- Zaginęło wiele dzieci, których tożsamości nie znamy** - powiedział.

Przypomnijmy, że w sprawie chłopca działania śledcze trwały dwa lata. Polegały m.in. na skrupulatnym kontrolowaniu rodzin, które mają dzieci w wieku znalezionego chłopczyka. Zarządzono okazanie ich policji. Sąsiadka osób, które zostały zatrzymane w Będzinie o zniknięciu chłopczyka, który urodził się dwa lata temu zaalarmowała w zeszłym tygodniu. Pracownicy MOPS-u próbowali się skontaktować z rodzicami po tym, jak mały chłopczyk nie zgłosił się na szczepienie. Pracownik socjalny chciał umówić się na rozmowę w mieszkaniu rodziny. Ojciec dziecka spotkanie przełożył na kolejny dzień, tłumacząc to nieobecnością matki dziecka. Na drugi dzień po rodzinie z Będzina nie było śladu. W sobotę wieczorem dwie osoby trafiły do policyjnego aresztu. To jak sama zeznała matka chłopca oraz jej konkubent.

Uderzające podobieństwo do swojego przyrodniego brata zauważa też Anna D., córka z pierwszego małżeństwa Beaty Ch. Ostatni raz widziała brata, kiedy miał kilka miesięcy, później matka mówiła jej, że dziecko jest pod opieką babci - mówi na łamach Faktu.

Dorota Kochman